

Idealny świat rusofoba

5 marca 2025

Kandydat na urząd prezydenta RP Karol Nawrocki podczas rozmowy w Bogdanem Rymanowskim w Radiu „Zet” na pytanie jednego ze słuchaczy „Czy Polska powinna zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją – tak czy nie?” – wypalił: „Tak”.

□

„Jest wiele kwestii ekonomicznych, które odnoszą się do relacji polsko-rosyjskich, natomiast jeśli pyta pan o moje stanowisko w tej kwestii, to utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z państwem, które jest barbarzyńskie, nie jest dla Polski dobre” – sprecyzował. Na drugi dzień tłumaczył się, że chodziło mu o „świat idealny”. A więc dla niego ten „świat” idealny, to świat bez Rosji. Swego czasu Roman Dmowski pisał, że najbardziej niebezpieczny rodzaj patriotyzmu w Polsce, to taki, który dąży do zaważenia się Rosji, nawet wtedy, kiedy i Polska zostałaby pogrzebana pod jej gruzami.

Prowadzący wywiad w Radiu „Zet” Bogdan Rymanowski uznał, że stanowisko Nawrockiego jest szokujące, bo, po pierwsze, póki co żaden kraj, poza Ukrainą, nie zerwał stosunków dyplomatycznych z Rosją, a po drugie, Stany Zjednoczone właśnie dokonują poprawy swoich relacji z Moskwą. Powstaje pytanie – kiedy pan Nawrocki był sobą, wtedy, kiedy deklarował, że jest gotów zasiąść do rozmów Putinem (pomijam groteskowość tej deklaracji), czy teraz, kiedy mówi, że z „barbarzyńskim” krajem nie utrzymuje się stosunków dyplomatycznych i nie prowadzi żadnych rokowań? Jest jasne, że był sobą w tym drugim przypadku. Świadczy o tym cała jego droga życiowa, i „dorobek” naukowy, a także to, co wyprawiał jako szef IPN czy dyrektor Muzeum II Wojny Światowej.

Nawrocki jest klasycznym produktem szaleńczej polityki historycznej państwa, polityki, która opiera się na krzewieniu

skrajnej rusofobii pod płaszczykiem „walki z komunizmem”. Tylko tym wytłumaczyć można jego nieznajomość historii Polski, brak szerszych horyzontów, zamknięcie się w bańce wizji historii widzianej z perspektywy losów „żołnierzy wyklętych” i antypomnikowy ekstremizm, który doprowadził go do niszczenia pomników po walkach polskiego żołnierza w 1945 roku, dzięki czemu jego rodzinny Gdańsk, ale także Kołobrzeg i Szczecin znalazły się w Polsce. Jego porażającą wręcz ignorancję jako historyka obnażył kilka lat temu prof. Robert Traba, który napisał do niego list otwarty polemizujący z jego pomnikowymi szaleństwami na Warmii i Mazurach i wygłaszanymi przy tej okazji kłamstwami.

Pan Nawrocki w jednej z wypowiedzi „uzasadniającej” chęć zniszczenia pomnika autorstwa Xawerego Dunikowskiego w Olsztynie stwierdził: „W roku 1945 nie było bowiem wyzwolenia [...], bo po roku 1945, po ustaniu działań wojennych, to tutaj – w Olsztynie – na poziomie 36 proc. armia sowiecka zniszczyła to miasto. Przyszli gwałcąc polskie kobiety, mordując Polaków. Tak nie zachowują się wyzwoliciele. [...] Pomnik ten jest przede wszystkim ahistoryczny, bo dotyczy wydarzenia, którego nie było. Rok `45 – jeszcze raz to powtórzę – nie był wyzwoleniem. Pomnik ten nie powinien stać w przestrzeni wolnego, pięknego polskiego miasta”.

Prof. Traba ripostował: „Nie ma Pan racji, gdy jako historyk mówi Pan tylko »o gwałtach na polskich kobietach« i »mordach na Polakach«. Sowieccy żołnierze mordowali cywilnych mieszkańców miasta Allenstein i prowincji Ostpreufien, pierwszego skrawka „tysiącletniej Rzeszy”, tak bowiem nazywały się terytoria zdobywane w styczniu 1945 roku przez Sowietów. Nie było jeszcze ustaleń granicznych z Jałty i Poczdamu (luty i sierpień 1945), które przyznawały m.in. Warmię i Mazury Polsce. W ostatniej chwili udało się zorganizować ucieczkę z miasta większości ludności cywilnej. Być może zostały tu pojedyncze Polki i nieliczni Polacy, ale Sowieci gwałcili i mordowali przede wszystkim Niemki i Niemców. Zamiast sztucznie

podbijać narodowe emocje, warto byłoby, żeby Pan to wprost powiedział [...]. Proszę też nie zapominać o kontekście. Tylko kilkadziesiąt kilometrów od Olsztyna znajdowała się główna kwatera Hitlera, Wolfsschanze, gdzie m.in. planowano wojnę totalną, agresję na Związek Sowiecki i... stłumienie powstania warszawskiego. Dwadzieścia kilka kilometrów na południe od Olsztyna przez ponad pięć lat funkcjonował Stalag I B Hohenstein, gdzie zmarło z głodu i wycieńczenia prawie tyle samo ludzi (szacuje się, że ponad 50 tysięcy, w tym najwięcej Sowieców), co w obozie koncentracyjnym Stutthof”.

Nawrocki nigdy na to obnażenie jego niewiedzy i antypolskiej postawy i zaciętrzewienia – nie odpowiedział. W sumie trudno się dziwić – tak jaskrawe ujawnienie jego skrajnej niewiedzy o dziejach Polski, dziejach Warmii i Mazur i Pomorza – jest dla niego kompromitujące. Mimo to nikt inny w Polsce tego nie podniósł, nie powiedział, że mamy do czynienia z człowiekiem niepoważnym i niebezpiecznym. Prof. Antoni Dudek, który teraz tak mówi, był recenzentem rozprawy doktorskiej pana Nawrockiego. Wtedy nie dostrzegł z kim ma do czynienia. Dlaczego? Bo większość polskiej klasy politycznej mniej lub bardziej jest zbliżona do tej wizji historii i postrzegania rzeczywistości, w tym naszych relacji z Rosją, jaką prezentuje Nawrocki. Dlatego właśnie nikt nie protestował i nie korygował bredni, jakie on wypowiadał przy okazji prób zniszczenia pomnika Dunikowskiego w Olsztynie, ani nikt nie protestował, kiedy Nawrocki niszczył polski pomnik w Nowogardzie. Nawrockiego wykreował nie tylko prezes Jarosław Kaczyński i prof. Andrzej Nowak, ale cały establishment III RP.

Cóż można powiedzieć na koniec? W interesie Polski byłoby dobrze, gdy pan Nawrocki nie znalazł się w II turze wyborów prezydenckich.

Autorstwo: Jan Engelgard

Źródło: MyslPolska.info